

Zamieszki po kolejnym policyjnym zabójstwie w USA

27 listopada 2015

Biały policjant Jason Van Dyke 16 razy strzelił do 17-letniego czarnoskórego Laquana McDonalda. Ujawnienie nagrania z tego zdarzenia zbiegło się z postawieniem Van Dyke'owi zarzutu morderstwa pierwszego stopnia i wywołało falę protestów przeciwko policyjnej przemocy na ulicach Chicago.

Do tragedii doszło 20 października zeszłego roku. Policja dostała wezwanie, że ktoś włamuje się do samochodów na parking. Na miejscu funkcjonariusze zastali 17-letniego McDonalda, uzbrojonego w krótki, 7-centymetrowy nóż. Kiedy funkcjonariusze zaczęli do wzywać do rzucenia broni przeciął przednią oponę w ich radiowozie i zaczął uciekać pieszo – takie są ustalenia policji. Na nagraniu (McDonald pojawia się w 16 sekundzie 5 minuty) widać, jak chłopak najpierw biegnie, potem – kiedy dwa radiowozy zajeżdżają mu drogę od przodu – zwalnia i próbuje obejść policjantów z prawej strony. Ma w rękę nóż, jednak widać wyraźnie, że jego celem jest ucieczka, a nie atak. W tym momencie pada pierwszy strzał, McDonald pada na ziemię, a Van Dyke nie przestaje strzelać. W sumie trafia nastolatka 16 razy.

Nagranie z kamery, umieszczonej na dachu jednego z radiowozów ścigających młodego Afroamerykanina, zostało ujawnione dopiero po wyraźnym nakazie sędziego. Miasto, będące w jego posiadaniu, długo wstrzymywało się z udostępnieniem filmu opinii publicznej ze względu na obawy przed zamieszkami na skalę zeszłorocznych protestów w Baltimore czy w Nowym Jorku, które również zostały wywołane przez policyjną przemoc wobec młodych czarnoskórych mężczyzn. W końcu nagranie zostało pokazane dzień przez wyznaczonym przez sąd ostatecznym terminem. Już kilka godzin później tłumy mieszkańców Chicago

wyszły na ulice; demonstracja skupiła się na miejscu, w którym zastrzelono McDonalda. Jej uczestnicy skandowali hasła „16 strzałów”. Doszło do przepychanek z policją, która aresztowała kilkanaście osób, w tym lidera protestu, Malcolma Londona. Protestujący otoczyli ludzkim łańcuchem radiowóz, w którym znalazł się London i próbowali powstrzymać wywiezienie go do aresztu, zostali jednak spacyfikowani przez funkcjonariuszy. Policja odmawia podania przyczyn, dla których zatrzymano aktywistę.

Tego samego dnia Van Dyke usłyszał zarzuty – jest oskarżony o zabójstwo pierwszego stopnia. Chicagowska policja zorganizowała konferencję prasową, na której potępiła czyn Van Dyke’a, jednocześnie wzywając do tego, żeby protesty w tej sprawie miały pokojowy przebieg. – Ludzie mają prawo być wściekli, mają prawo do protestów i do wolności słowa, ale nie mogą łamać prawa – mówił szef lokalnego departamentu policji, Garry McCarthy.

Adwokat Van Dyke’a, Daniel Herbet, utrzymuje, że działania funkcjonariusza były uzasadnione.

– Nie wiem, dlaczego inni policjanci nie strzelali i nie mogę wypowiadać się w ich imieniu. Ale w imieniu mojego klienta mogę powiedzieć, że był głęboko przekonany, że życie jego i jego kolegów jest w niebezpieczeństwie – mówił Herbert w sądzie.

– Każdy, kto ma pilnować porządku, sam musi przestrzegać prawa – mówił z kolei burmistrz Chicago, Rahm Emanuel. – Chcę powiedzieć jedno: we władzach miasta i w policji są kobiety i mężczyźni, którzy rozumieją tę zasadę, żyją i pracują zgodnie z nią. Jason Van Dyke nie reprezentuje miasta – mówił. Emanuel zorganizował także spotkanie z przedstawicielami lokalnych afroamerykańskiej społeczności. – Miałeś tę taśmę przez ponad rok, spotykasz się z nami teraz tylko dlatego, że chcesz spokoju w mieście – oskarżał polityka demokratów pastor Corey Brooks. Widać wyraźnie, że miasto robi co może, żeby uspokoić

nastroje – jeszcze w kwietniu, prawdopodobnie po obejrzeniu nagrania, ratusz zaproponował 5 mln dolarów odszkodowania rodzinie Laquana, mimo że ta nie wniosła nawet pozwu. W ostatni poniedziałek ze służby dyscyplinarnie zwolniono także Dante Servina, policjanta, który w 2012 roku zastrzelił nieuzbrojoną 22-letnią Afroamerykankę Rekię Boyd, mimo iż sąd uniewinnił go w kwietniu zeszłego roku.

Chicago ma długą i bolesną historię przemocy policyjnej wobec stanowiącej jedną trzecią mieszkańców miasta czarnoskórej społeczności. Dopiero w 2010 roku na więzienie skazano Jona Burge'a, komendanta policji który przez prawie 20 lat, od 1972 do 1991 roku torturował podejrzanych, głównie czarnoskórych na cztery lata więzienia – Burge jest już na wolności. W zeszłym roku ujawniono sprawę nielegalnego aresztu przy Homan Square, gdzie przez ostatnich 11 lat więziono i torturowano tysiące ludzi, z których większość również stanowili Afroamerykanie. Co więcej, magazyn był znacznie częściej wykorzystywany właśnie od czasu, kiedy władzę w mieście przejął bliski współpracownik Baracka Obamy, demokrata Rahm Emanuel.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu